

## Eliade. Mity człowieka nowoczesnego [TPCT 264]

Wraz z autorem „Historii wierzeń i idei religijnych” przyglądamy się człowiekowi religijnemu, roli mitu i symbolu, ale także jego krytyce nowoczesności i próbie dostrzeżenia przejawów religijności w zsekularyzowanym świecie. Jakich narzędzi Mircea Eliade może nam dostarczyć do analizy człowieka nowoczesnego i jaką prawdę nam o nim pokazuje – to są zagadnienia, które stawiamy w centrum tego numeru.

„Nasi ateści – w gruncie rzeczy – są monoteistami” – pamiętam to sformułowanie z jednego z wykładów prof. Anny Świderkówny. Nie sposób odmówić tej błyskotliwej i paradoksalnej frazie pewnej racji. Współczesny wątpiący człowiek, którego drogi rozeszły się z chrześcijaństwem, ciągle w pewnym stopniu przebywa w jego uniwersum. To z nim się zмага, ale to też ono wytyczyło mu pewne granice zakreślone szerokim kręgiem kultury i doświadczenia. Jednak można również zauważyć, że nowoczesność, często widzi się już jako rzeczywistość areligijna, której uniwersum się zlaicyzowało, a wraz z nim rozpadają się ostatnie więzi łączące jej „obywateli” z religijnym porządkiem. Pewien obraz *christianitas* rzeczywiście ulega erozji, jednak pozostaje pytanie, czy da się całkowicie wyrugować zarówno z doświadczenia jednostkowego, jak i wspólnotowego pewien obraz religii a wraz z nim figurę *homo religiosus*? Na te pytania odpowiadali

już różni autorzy i myśliciele – jednym z tych, którzy w niezwykle oryginalny sposób próbowali dojrzeć i opisać te zjawiska był Mircea Eliade.

Czytając Eliadego można od razu poczuć, że jest się zaproszonym nie tylko do tego, by dostrzec pewien sens religijności, lecz także odkrywa się, że nie jest to historia zamknięta w poszatkwanych księgach, o różnych przejawach doświadczenia sacrum. Jest to raczej rzeczywistość, w której zawiera się istota i to ona ma żywotne znaczenie dla współczesnego człowieka. Zaraz za tą konstatacją, widzimy, że odkrywa on jasno przed swoim czytelnikiem, że człowiek współczesny, podobnie jak ludzie społeczności archaicznych, nie może żyć bez mitu, bez „opowieści” mitycznej. A w epoce nowoczesnej symbole przetrwały w formach zakamuflowanych i w pewnym stopniu zdegradowanych.

Co więcej, otwierając prace Eliadego od razu zostajemy skonfrontowani z myślą, że wypracowane przez nowoczesność narzędzia nie potrafią uporać się z kluczowym dla człowieka doświadczeniem: przygodnością, mitem, symbolami – i że pomijanie ich jest w gruncie rzeczy zakrywaniem całej przestrzeni, którą w sobie nosimy. Próba zastosowania aparatury „naukowej” jest często wymierzaniem ciosu istocie humanizmu. Przeoczenie tak ważnego aspektu, jakim jest sacrum w obrębie ludzkiego postępowania – a zatem i historii – jest właściwie zaprzeczeniem pewnej hermeneutyce. Sprowadzeniem historii i tego, co ją napędza do excela, w którym śledziliśmy ludzką aktywność i jego dzieje. Autor „Mitu wiecznego powrotu” wskazuje i argumentuje, że rezygnacja z hermeneutyki jest niemożliwa, ponieważ sami jesteśmy rezultatem pracy hermeneutycznej trwającej przez tysiąclecia, a religijność stanowi jej podstawę.

*Wypracowane przez  
nowoczesność narzędzia nie  
potrafią uporać się z  
kluczowym dla człowieka  
doświadczeniem:  
przygodnością, mitem,  
symbolami*

W tym zresztą Eliade  
upatruje pewną  
niechęć  
nowoczesnego  
człowieka do  
przejawów  
religijności: nie lubi  
on być częścią  
całości – dlatego też  
religię umieszcza w

sferze bardzo spersonalizowanej i prywatnej. Dlatego też socjologiczne wyjaśnienia w gruncie rzeczy – w oczach Eliadego – są niewiarygodnie zbanalizowane, pozbawione realnego kontekstu, zredukowane do ekonomicznych realiów, socjologicznych ujęć, które nie są w stanie objąć realnego tła fenomenów historycznych – tym samym odbierając im ich istotę. W ten sposób wyparowuje wszystko to, co jest wartościowe w ludzkiej egzystencji, ale i polityczności. A zatem mamy do czynienia z systemem naczyń połączonych: „banalizacja historii jest z kolei fatalną konsekwencją systematycznej »banalizacji« świata i jego uprzedmiotawiania, a pozbawienia podmiotowości. (...) nowoczesny człowiek, człowiek zachodni, pozbawiał świat wszelkiego znaczenia ponadnaturalnego, ponieważ chciał „poznać go obiektywnie” i zawładnąć nim” – zauważa.

Eliade odsłania nam prawdę, że to mit, symbolika, rytuały żywiły wszystkie cywilizacje, a dziś jawią się one jako zakamuflowane, same emanują w swoistą nową mitologię. Pewnie moglibyśmy tu szybko wymienić cały repertuar współczesnej kultury popularnej, która często nieświadoma – przetwarza dawne archetypy – oswaja rzeczywistość sakralną, przekładając ją na język współczesny. Ta tęsknota przejawia

potrzebę życia w zgodzie z symbolem. Pokazuje też coś jeszcze – jesteśmy stworzeni do wspólnoty, do przeżywania wspólnotowego doświadczenia, które wykracza daleko poza „zobiektywizowany” obrazek, który często nam przedstawia się jako rzeczywistość.

Wraz z autorem „Historii wierzeń i idei religijnych” przyglądamy się człowiekowi religijnemu, roli mitu i symbolu, ale także jego krytyce nowoczesności i próbie dostrzeżenia przejawów religijności w zsekularyzowanym świecie. Jakich narzędzi Mircea Eliade może nam dostarczyć do analizy człowieka nowoczesnego i jaką prawdę nam o nim pokazuje – to są zagadnienia, które stawiamy w centrum tego numeru.

*Jan Czerniecki*

*Redaktor naczelny*

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**